

Państwo samo prowadzi do ubóstwa, z którym później chce walczyć

12 czerwca 2014

Przyglądając się funkcjonowaniu współczesnego systemu pieniądza papierowego i jego negatywnemu wpływowi na kwestie społeczne i społeczno-polityczne, na usta ciśnie się pytanie: co stało się ze zwolennikami i obrońcami sprawiedliwości społecznej? Dlaczego do protestu przeciwko zaistniałej sytuacji nie nakłaniają nas politycy i społeczni komentatorzy, szefowie organizacji opieki społecznej i główni przywódcy religijni, czyli ludzie, którzy uważają doprowadzenie do dobrobytu za swoją misję?

Najpewniej wielu z nich ma jedynie mgliste pojęcie o roli pieniądza w gospodarce opartej na podziale pracy. W efekcie dochodzi do znacznych przeoczeń nieprawidłowości w funkcjonowaniu obecnego systemu pieniądza papierowego.

Współczesny system bankowości opartej na rezerwie częściowej i bankowości centralnej stoi w jaskrawej sprzeczności z reżimem pieniężnym gospodarki rynkowej, w którym uczestnicy rynku mogli sami decydować jakiego rodzaju pieniądzy chcą używać, nie obawiając się presji czy przymusu ze strony państwa. Ponadto w systemie tym nikt nie byłby w stanie dokonać ekspansji podaży pieniądza tylko dlatego, że sam o tym zdecydował.

To ekspansja podaży pieniądza, na którą pozwalają banki centralne i bankowość rezerwy częściowej, w rzeczywistości prowadzi do inflacji, a w konsekwencji do realnego spadku przychodów. Jak pisze Ludwig von Mises w „Teorii pieniądza i kredytu”: „Najważniejszą z wspomnianych przyczyn zmniejszenia się wartości pieniądza jest zwiększenie się jego zasobu,

podczas gdy popyt na niego pozostaje taki sam lub spada, a jeśli wzrasta, to mniej niż zasób. [...] Niższe subiektywne wartościowanie pieniądza przechodzi wtedy z osoby na osobę, ponieważ ci, którzy wchodzi w posiadanie dodatkowej wartości pieniądza, są bardziej skłonni do zapłacenia wyższej ceny niż wcześniej”.[1]

W przypadku wzrostu cen spowodowanego ekspansją podaży pieniądza, ceny poszczególnych dóbr i usług nie wzrastają w tym samym stopniu ani w tym samym czasie. Mises wyjaśnia jakie są tego rezultaty: „Niektórzy czerpią korzyści związane z tym, że nastąpił wzrost cen sprzedawanych przez nich towarów lub usług, podczas gdy ceny kupowanych przez nich rzeczy jeszcze nie wzrosły lub wzrosły w mniejszym stopniu. Jednocześnie wielu ludzi jest w niekorzystnej sytuacji, polegającej na tym, że sprzedają towary i usługi, których ceny jeszcze nie wzrosły lub wzrosły w mniejszym stopniu niż ceny dóbr, które muszą oni kupić w celu bieżącej konsumpcji”.[2]

Rzeczywiście, w sytuacji, gdy cena czyjejs pracy (tj. czyjaś pensja) wzrasta wolniej niż cena chleba czy koszt wynajmu mieszkania, widzimy w jaki sposób zmiana proporcji między dochodami a wartością dóbr może przyczynić się do zubożenia pracowników i konsumentów.

Inflacyjny wzrost podaży pieniądza może prowadzić do ubóstwa i dysproporcji w dochodach na różne sposoby:

1. Efekt Cantillona. Efektem Cantillona nazywa się nierówne rozłożenie inflacji cen. Ci, którzy otrzymali nowo wytworzone pieniądze jako pierwsi (głównie państwo i banki, ale także większe przedsiębiorstwa), mogą skorzystać na łatwym zarobku, dokonując zakupów, gdy ceny dóbr pozostają jeszcze niezmiennione. Poszkodowanymi są ci, którzy otrzymują nowo wytworzone pieniądze później lub nie otrzymują ich wcale (osoby utrzymujące rodzinę, pracownicy opłacani stałą pensją, emeryci). Kiedy ludzie z tej grupy mogą dokonać zakupów, okazuje się, że ceny dóbr zdążyły już wzrosnąć[3].

2. Inflacja cen aktywów. Inwestorzy będący w posiadaniu większej ilości aktywów mogą lepiej rozłożyć swoje inwestycje i aktywa, co pozwala im inwestować w aktywa rzeczowe, takie jak: akcje, nieruchomości i metale szlachetne. Kiedy, na skutek ekspansji podaży pieniądza, wzrastają ceny wspomnianych aktywów, a więc także ich wartość, czerpią na tym ich posiadacze. W efekcie, bogacą się ludzie, którzy są w posiadaniu aktywów. Z kolei ci, którzy posiadają mniej aktywów lub nie posiadają ich wcale, na wzroście cen skorzystają albo nieznacznie albo wcale.

3. Rynek kredytowy potęguje konsekwencje inflacji cen aktywów. Konsekwencje inflacji cen aktywów mogą zostać spotęgowane przez sytuację na rynku kredytowym. Ci, którzy mają większe dochody mogą zaciągnąć większy kredyt na zakup nieruchomości czy innych aktywów niż ci z mniejszymi dochodami. Gdy zatem ceny nieruchomości wzrastają na skutek ekspansji podaży pieniądza, korzystają na tym ludzie, którzy lepiej zarabiają, co jedynie pogłębia przepaść między zamożnymi a ubogimi[4].

4. Cykle koniunkturalne tworzą bezrobocie. Bezpośrednią przyczyną bezrobocia jest niska elastyczność rynku, spowodowana rządowymi interwencjami i presją ze strony związków zawodowych. Natomiast przyczyną pośrednią jest ekspansja podaży papierowego pieniądza, która może prowadzić do złudnej koniunktury, co z kolei pociąga za sobą błędne inwestycje. Szczególnie na nieelastycznych rynkach pracy, gdy złe inwestycje zaczynają być widoczne w czasie gospodarczego spowolnienia, prowadzi to ostatecznie do wyższego i dłużej utrzymującego się bezrobocia. Skutki takiej sytuacji są zazwyczaj najdotkliwiej odczuwane przez gospodarstwa domowe o najniższych dochodach[5].

PAŃSTWO ROŚNIE W SIŁĘ

Gdy tylko powstaje przepaść między dystrybucją dochodów i aktywów, podnosi się coraz więcej głosów zwolenników i obrońców sprawiedliwości społecznej, którzy nie zdają sobie

sprawy (lub nie chcą powiedzieć), że za taką sytuację odpowiedzialny jest nikt inny, jak państwo wraz z monopolistycznym systemem monetarnym.

Mówimy tu o perfidnym „modelu biznesowym”, w którym państwo tworzy nierówności społeczne poprzez działanie monopolistycznego systemu monetarnego, dzieli społeczeństwo na biednych i bogatych i uzależnia ludzi od opieki społecznej. Następnie interweniuje, za pomocą regulacji i redystrybucji, by w ten sposób usprawiedliwić swoje istnienie. Jak zaobserwował ekonomista Roland Baader: „Kasta polityczna musi usprawiedliwiać swoje istnienie poprzez robienie czegoś. Ponieważ jednak wszystko co robi, robi coraz gorzej, stale musi przeprowadzać reformy, tzn. musi coś robić, gdyż już wcześniej coś zaczęła robić. Nie musiałaby nic robić, gdyby nie zrobiła nic przedtem. Gdybyśmy tylko wiedzieli, jak skłonić ją do nierobienia niczego”.[6]

Państwo posuwa się nawet do wykorzystywania tego, że społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z tego, jakie są prawdziwe przyczyny pogłębiającej się przepaści w zakresie dystrybucji dochodów i aktywów. Dla przykładu, w „The Fourth Poverty and Wealth Report of the German Federal Government”[7] czytamy, że od 2002 roku znaczna większość Niemców popiera przeprowadzenie reform w celu zmniejszenia dysproporcji w dochodach.

WNIOSEK

Panujący system pieniądza papierowego jest głównym czynnikiem odpowiedzialnym za pogłębiającą się dysproporcję w dochodach i za wzrastające obecnie w wielu krajach wskaźniki ubóstwa. Mimo to państwa rosną w siłę, chcąc ujarzmić system rynkowy, rzekomo odpowiedzialny za ubóstwo, do którego tak naprawdę doprowadziły same państwa wraz ze swoimi zwolennikami.

Jeżeli ci, którzy uważają się za obrońców sprawiedliwości społecznej, w żaden sposób nie sprzeciwiają się tej sytuacji,

może to oznaczać dwie rzeczy. Albo nie rozumieją oni jak działa system monetarny, wobec czego powinni poszukać informacji na ten temat i się dokształcić; albo doskonale rozumieją sytuację i z cynizmem ignorują główną przyczynę ubóstwa, gdyż prawdopodobnie sami czerpią korzyść z funkcjonowania tego systemu.

Autor: Andreas Marquart

Tłumaczenie: Monika Barszczewska

Źródło oryginalne: mises.org

Źródło polskie: [Instytut Misesa](http://InstytutMisesa.pl)

PRZYPISY

[1] Ludwig von Mises, Teoria pieniądza i kredytu (Warszawa: Fijorr Publishing, 2012)

[2] Ludwig von Mises, Ludzkie działanie (Warszawa: Fundacja Instytut Ludwiga von Misesa, 2007)

[3] Thorsten Polleit, Cantillons Erkenntnisse, źródło: <http://thorstenpolleit.com/FAZ9Mai2011.pdf>

[4] Jörg Guido Hülsmann, "Vermögend auf Kredit," eigentlich frei (kwiecień 2013).

[5] Jesús Huerta de Soto, Geld, Bankkredit und Konjunkturzyklen (Stuttgart: Lucius & Lucius, 2001), s. 294. polskie tłumaczenie: Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne.

[6] Tłumaczenie własne, z angielskiej wersji przetłumaczonej przez autora artykułu z j. niemieckiego. Roland Baader, Freiheitsfunken II (Düsseldorf: Lichtschlag Medien, 2012), s. 62.

[7] W dosłownym tłumaczeniu: Czwarty raport Republiki Federalnej Niemiec na temat ubóstwa i bogactwa.